CENA 20 gr. Opłata poczt. uiszczona rycz

Rok XII. WARSZAWA—ZAMOŚĆ. Nr. 15



1 sierpnia 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STARO-KATOLICKIEGO (P. N.) RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



„Polsko Twoja zguba w Rzymie".

(J. Słowacki)



Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Marszałkowska 68.
Telefon 96-960.

Oddz. Redakcja i Drukarnia w Zamościu ul. Odrodzenia 14.

Polska a Zmartwychwstanie Ducha Narodu.

(rozważanie na 6 sierpnia)

Kiedy nad Polską na niebie u góry
Słonko zagasło, kiedy rozczochrane
Chmury zawisły po raz, kto wie który,
Rzesze Polaków losami smagane
Cofały dzielnie drapieżne pazury,
Chcące się wedrzeć za graniczną ścianę.
W wojnie światowej legjonista mały
Pomnożył laury narodowej chwały.

Z wodzem na czele, twardym na wzór stali,
Szedł w krwawe boje o chłodzie i głodzie,
Zwyciężał Niemców, ohydnych Moskali,
I budził wiarę w żyjącym narodzie.
Nad zmaganiami wodzowie czuwali,
Widząc plon żniwa jedynie w swobodzie.
Walka o wolność—duchów wielkich hasło
Rosło uparcie, na chwilę nie zgasło.

Przeszli hetmani zamienieni w duchy
Lali w serduszka legjonowej braci
Hasło: musimy rozerwać łańcuchy!
Czas, by Ojczyznę opuścili kaci.
Znajomość dziejów rodziła posłuchy
Dla świętej sprawy w gromadzie współbraci.
Krwi i żelazu, tarczy piersi młodej
Zawdzięczać mamy dni jasnej swobody.

Sprawiedliwości dziejowej jest zadość.
Miecz skarał zbrodnię naszych krzywdzicieli.
Znikają płacze, a nastaje radość,
Żeśmy z niewoli przecież się dźwignęli.
Złośliwych wrogów ogarnęła bladość,
Że oddać trzeba, co tak długo mieli.
Wyrugowana Polska z krajów karty
Powstała z grobu od Dźwiwy do Warty.

Równy gościniec często bywa grząski,
Wolność na mapie, to nie wszystko jeszcze!
Istotnej pracy wielkie obowiązki
Spełniać potrzeba, bo kruki złowieszcze
Sieją złe ziarno między polskie związki.
Ziarno kiełkuje—przechodzą mnie dreszcze —

Bowiem wiadome niezgody i waśnie
Mogą to sprawić, że wolność zagaśnie.
Obejmmy okiem przeszłość, jej znamiona,
A zobaczymy co niezgoda niesie.
Na bok więc kłótnie! zespólmy ramiona
Jak te jodełki w gęstym Karpat lesie.
Zgoda i praca jest przed złem osłoną —
Wiedz o tem pośle, lub ojcze prezesie!
Nie po to w bojach płynęła krew długo,
By Polska znowu została papugą.

Ferdynand Laskowski.

Bieg życia codziennego przerywają momenty uroczyste, historyczne, epokowe, które są chwilami zastanowienia, obrachunku i pokrzepienia. — Zatrzymujemy się wówczas, świadomość nasza odrywa się od trosk i zabiegów codziennych, myśl skupia się i zwraca się ku głębszym zagadnieniom życia z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Zagadnienia te poruszył w pełnym w głęboką treść, wierszu, nasz literat Ferdynand Laskowski składając hołd nieustraszonym w boju o wolność Legjonistom i wodzowi, przypominając przytem bolączki życia polskiego.

Ponieważ z dziejami Narodu i Państwa naszego łączy się zmartwychwstanie Ducha i odrodzenie religijne, przeto w 20-letnią rocznicę wymarszu, w dniu 6 sierpnia 1914 r., pierwszych oddziałów legjonowych na plac boju o wolność Ojczyzny — należy uprzytomnić nam sobie, że chwila to wielka, godna z naszej strony uczczenia, wzywa nas do odrodzenia duchowego w myśl słów Adama Mickiewicza:

„Gdy polepszycie dusze wasze, wówczas polepszycie prawa wasze“.

Jesteśmy szczęśliwem pokoleniem, któremu danem było na własne oczy oglądać Zmartwychwstanie Polski, stąd też winniśmy oglądać i wolność Jej ducha.

Naród nasz, chociaż przez zaborców przywalony grobową płytą politycznego niebytu, nie był jednak nigdy umarły. Żył, i w krwawych wysiłkach usiłował odwalić kamień grobowy.

Ale państwowość polska t. j. nasz odrębny organizm polityczny, zbudowany trudem i krwią pokoleń, — zniknęła nietylko z karty Europy, ale zamierać zaczęła nawet w świadomości znacznej części urodzonych w niewoli, bo duch ich zatruty był jadem wsączanym w nasz organizm przez tych, którzy mieli w mocy naszego ducha i nim handlowali; a tym handlarzem był kler papieski, nakazujący Polakom, być potulnymi tak dla cara jak i kajzera.

I oto przyszło Zmartwychwstanie Jego wielkości dziejowej. Piękna i wzniosłości tego faktu dotychczas nie umiemy dostatecznie ocenić ani odczuć z należytą mocą, bo duch nasz skuty jeszcze kajdanami niewoli rzymskiej, nie odczuwa potrzeby odrodzenia duchowego — bez którego nie może być mowy o mocarstwowości Polski.

„O Polsko, sęp (czarny) wyjada ci mózgi" — czy nie widzisz i nie słyszysz tych słów upomnień Jul. Słowackiego?

Zanadto też pogrążeni jesteśmy w szarym odmęcie walk, trosk i kłopotów codziennych.

Zbyt blisko jeszcze mamy przed oczyma to próchno grobowe, które oszpeciło cudowną szatę Zmartwychwstałej Ojczyzny — wstręt budzą w nas czerwie niewiary, zwątpienia, prywaty, sobkostwa, które z grobu niewoli wypełzły i chcą dalej żerować na naszym organiźmie, agitując na rzecz obcej agentury.

Ale Ojczyzna nasza żyje, idzie wielkimi krokami, ku słońcu przyszłości, — odpadają z Jej szaty niewoli próchna. Za Jej cudownem Zmartwychwstaniem musi nastąpić zmartwychwstanie ducha Narodu, o które walczy Kościół Polski.

Wiara w Polskę i w Jej wielką przyszłość, — ofiarna, gorąca, bezinteresowna miłość i oddanie się Państwu Polskiemu — Jego dobru — oto, postulaty i dążenia naszego Kościoła Polskiego, wolnego od Rzymu, Kościoła dążącego do umocnienia zmartwychwstającego ducha Narodu wyzwalającego się z pęt rzymskich.

Cześć i chwała tym, co już dzisiaj dają z siebie przykład wielkości umysłu i czystości pracy dla Polski — i którzy ku tej wielkości cały Naród prowadzą. Prawda ich serca i ducha utwierdza nas w pewności, że Polska stanie się potężnym Państwem, jeśli posłucha poety J. Słowackiego wołającego: „Polsko Twoja zguba w Rzymie".

Mamy wielkie, niezawisłe, we wszystkie skarby natury bogate Państwo i mamy własny polski Rząd. Naszym obowiązkiem jest rozwijać siły umysłowe i fizyczne, pracować wytrwale każdy na swoim odcinku, spełniać obowiązki obywatelskie, żyć i działać uczciwie. A obowiązkiem Rządu jest dbać o to, abyśmy mogli się kształcić, abyśmy mogli pracować i żyć po ludzku. My nie możemy żądać rzeczy w tym czasie niemożliwych, ale Rząd nie może dopuścić, aby pracowici, uczciwi, dbali obywatele, nie mieli pracy ani sposobu do życia. Polska może dać i da ludzki byt wszystkim swoim obywatelom. Jeżeli dotychczasowy stan rzeczy jest inny, to uderzmy się w piersi, bośmy sami temu winni, a nie Polska. Przecie Ona swoich bogactw naturalnych ani nie straciła, ani nie ukryła, tylko my sami nie potrafiliśmy zaprowadzić odpowiedniego porządku i kler rzymski opanował bogactwa.

Polska temu nie winna, że pewna część obywateli cały czas i cały mózg wysila na obalenie Twórcy Państwa, że wciąż i na każdym kroku agenci przeszkadzają i wichrzą i używają nawet zagranicznych gazet i polityków, aby przeciw rządowi własnemu podburzać i pracę mu utrudniać. Ta zażarta i nieustanna walka osobista przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu jest jedną z głównych przyczyn wielkich trudności, jakie przechodzimy. Żaden obywatel przy zdrowych zmysłach nie może wymagać, aby Marszałek skapitulował przed opozycją. Nato-



Wódz Narodu Polskiego — Marszałek Józef Piłsudski.

miast chłopi, jako najbardziej pokrzywdzeni przez kler, doceniają szlachetne dążenia Marszałka, chcącego, by wszystkim było w Polsce dobrze. Dobrze będzie wówczas, gdy Naród polski skupi się w Polskim Kościele St-Katolickim, a kler rzymski, posiadający 30 procent majątków polskich, odda je Polsce dla ludu, a sam zajmie się pracą apo-

stolską bez worka judaszowskiego, tak jak to polecił i wskazał sam Jezus Chrystus. Precz więc z obcemi agenturami, precz z czarną międzynarodówką, która wyklinała naszych powstańców, Legjonistów, a ostatnio Legjon Młodych. Niech żyje wódz Narodu Marszałek Piłsudski niech żyją ci, co o wolność Ojczyzny walczyli. Cześć prochom poległym za Ojczyznę.

Dzień 6 sierpnia niech uczci godnie cała, wolna i niepodległa Polska, ale niech uczci równocześnie zrzuceniem kajdan niewoli ducha przez wystąpienie z kościoła rzymskiego, a wpisanie się do Polskiego.

Cierniak.

Polaku zrzuć głaz, co ducha obarcza.

...kto, bracia, pogardzi słowem,
Siłą u słowa czerpaną,
Komu dziś w ciele błysnąć nie dano,
Kto wierzga dawnym narowem,
Kto dziś nie wstąpi w świetle ognisko,
Jeno przez oczy ciekawe.
Taki dziś bracia, pójdzie na sławę,
Jutro na urągowisko;
I to mieć będzie, że gdy my wstajem
Zrzucić głaz, co ducha obarczał,
On siedział, głupi, kłamstwa lokajem
I widział prawdę — i warczał.

Juljusz Słowacki.

Dlaczego kler rzymski zwalcza Kościół Polski?

Kościół Narodowy jest starszy od rzymskiego conajmniej o parę stuleci, a przytem i bardziej odpowiada dzisiejszym, nowożytnym zasadom społeczeństwa świata.

Pamiętajcie Polacy, że tam gdzie jest władza Rzymu, tam brak władzy narodu i wszystko, cokolwiek znajduje się w kościele, obok kościoła i kościół sam, plebanja, cmentarz, ochronki i szkoły budowane za wasze pieniądze, waszym potem pokropione, to należy do papieża — do was nic! Dlaczego..?

Kler rzymski, wywożący rokrocznie miljony złotych do Watykanu zwalcza bezlitośnie Kościół Polski, bo się lęka o swoje dobra. Zachłanny kler rzymski popierają różni fanatycy i zaślepieńcy rzymscy, którym milszy jest Watykan i papież niż Polska i dobro naszego spo-

łeczeństwa. Inkwizycji rzymskiej doświadczył i doświadcza po dzień dzisiejszy Kościół Polski,—co jest okropnie bolesnem, że to dzieje się w Polsce. Nie będę tutaj powtarzał tej długiej historji martyrologji Kościoła Starokat. Narodowego, ponieważ zajęłoby to zbyt wiele miejsca, łaskawie mi użyczonego, i odsyłam zainteresowanych, a nie znających jej dotąd, do literatury Kościoła Narodowego z jednej, a rzymskiego z drugiej strony, temu poświęconej.

W każdym jednak razie może z łatwością stwierdzić, bezstronnie usposobiony Polak, że rzymski kler i to nietylko polskiego pochodzenia, ale i obconarodowy pała straszną wprost nienawiścią do ideologji i poczynań Polskiego Kościoła Narodowego. Imię i nazwisko: Kościół Polski razi piorunem zarówno prałata, braciszka, zakonnicę, jak i babę kościelną, która wyciąga rękę po jałmużnę czy zakrystjana. Musi być tego niesamowitego zjawiska jakaś wyraźna przyczyna, skoro mimo już dłuższego istnienia Narodowego Kościoła nienawiść ta niewygasła, lecz przeciwnie została spotęgowaną?

Jeden z rzymskich księży w Polsce, do dziś żyjący w Poznaniu, kronikarz, wydający od kilku lat, tak zwane Roczniki katolickie, Nikodem Cieszyński, rokrocznie poświęca sprawom Kościoła Narodowego, specjalny rozdział, gdzie omawia wypadki i ideologję ze swego t. zn. rzymskiego punktu widzenia, ale jedna rzecz godna uwągi u niego, że traktuje dość poważnie i ton jego głosu jest możliwy. Nie szydzi i nie przeklina, lecz bada na swój sposób i wypowiada śmiało swoje refleksje, nie każąc lekceważyć tego ruchu religijnego.

Nazwał on Kościół Narodowy bardzo niebezpiecznym dla stanu posiadania rzymskiego Kościoła i określił go, jako nowy twór, „sektę katolicyzującą“.

Nowe to określenie w terminologji rzymskiego Kościoła uzasadnia tem, że Kościół Narodowy w Polsce zewnętrznie nie różni się w urządzeniach swoich od rzymskiego, przypomina go łudząco w liturgji, budowie kościołów, szatach duchowieństwa etc — czem toruje sobie z największą łatwością dostęp do szerokich mas społeczeństwa polskiego. Na stronę ideową mało zwraca uwagi ks. Cieszyński i wyraża się mętnie. Dodać przytem wypada, że ks. Cieszyński chcąc się osobiście przekonać o zasięgu i sile Kościoła Narodowego, odwiedził kilka parafji i przeprowadził interwiew u kilku wybitniejszych księży, o czem wspomina. I zdaje się, że jego relację wpłynęły później bardzo na wzmożoną działalność tak zwanej „Akcji katolickiej” przeciw Kościołowi Narodowemu, ponieważ w tych ośrodkach, gdzie istniały parafje narodowe, zaczęli rzymscy księża stosować w stosunku do ludu podobne metody, jak w Narodowym Kościele. Tyle rzymsko-katolicki kronikarz podaje.

W roku 1930 i 31, jak przypominają sobie czytelnicy, kolportowano niedawno, dużą księgę, odbitą w tłoczni „Ilustr. Kuryera Codziennego” w Krakowie, na pamiątkę dziesięciolecia niepodległości Polski. Kilka kart poświęconych jest tam wyznaniom religijnym: rzymskiemu, greckiemu, ormiańskiemu, kalwińskiemu, augsburskiemu, żydowskiemu, karaimskiemu i mahometańskiemu wraz z całą masą fotografji biskupów, superintendentów, rabinów, hachamów i imanów. O Kościele Narodowym jest tylko zaledwie parowierszowa wzmianka, że: „sekta ta, czyni duże fermenty w Polsce“.

Jednak w tych kilku słowach, niesmacznie określających działalność Kościoła Narodowego mieści się wielka prawda, która jest zaszczytem dla każdego prawdziwego narodowca, ponieważ rzeczywiście Kościół nasz, mimo tylu piętrzących się przeszkód robi duże fermenty w szeregach rzymskich i idzie stale naprzód do wolności.

Dla Polaków na Wychodźtwie i w Ojczyźnie zbliża się nowa era na polu religijnem dzięki ustawicznej i niestrudzonej pracy Narodowego Kościoła. Przytem dzieje się to powoli, lecz systematycznie, metodą ewolucyjną bez katolicyzmowych wstrząsów.

Rzymski kościół skończył już swoją misję wśród narodu polskiego, przestał być w ofenzywie stroną atakującą — musi się bronić, cofać, przechodzić do defenzywy, pod naporem Kościoła Narodowego.

„Bronią się jeszcze twierdze Grenady — ale w Grenadzie zaraza!“

Częściowo bp. Fr. Bończak, a po nim głównie ks. arcybiskup Wł. Faron jest historyczną postacią, historycznym rekonstruktorem Polskiego Narodowego St-Katolickiego Kościoła, którego podwaliny stanowi Objawione Słowo w Piśmie św., pierwsze 7 Soborów niepodzielnego Kościoła i uchwały Synodów.

W Kościele rzymskim jest ustrój absolutnej monarchji (nie chcę inaczej nazwać) w Narodowym hierarchiczno-demokratyczny i synodalny. Tam motywem religijności jest ustawiczny strach przed piekłem, tutaj miłość Boga i dobro wszystkich bliźnich. I wiele, wiele zasadniczych różnic!

To wszystko napawa wielką nienawiścią kler watykański do Kościoła Narodowego. Lecz zbliża się godzina na dziejowym zegarze, że wyjdzie z ukrycia, ze swoich katakomb Polski Kościół Narodowy i zerwie pęta czwartego zaboru Polski na zawsze!

Narodowiec.

Nie dość być czytelnikiem „Polski Odrodzonej”—należy przy każdej sposobności zaznajamiać z nią swoich przyjaciół i znajomych, krzewiąc w ten sposów wielką ideę Kościoła Polskiego Starokatolickiego.

Wyrok na Ks. Jana Husa profesora Uniwersytetu i kaznodzieję królewskiego,

który walczył o świętą prawdę, za co został spalony.

Od rana w sobotę dnia 6 lipca 1415 r. przebywał Hus na modlitwie. Pożegnał się jeszcze listownie—pisemnie ze wszystkimi swymi wyznawcami, potem był przyprowadzony o godz. 6 rano na posiedzenie przed arcybiskupa Wallenroda prosto z więzienia (jego łóżko było zaraz po wyjściu z więzienia spalone i rzucone do rzeki Renu. W cza-



sie, kiedy w katedrze rzymskiej była śpiewana msza, Hus zmuszony był czekać przed jej drzwiami, ponieważ ciążył na nim interdykt. Po skończonej mszy delikwent był wprowadzony do wewnątrz katedry. Tu usłyszał mowę biskupa Konkordeńskiego, otwierającego 15-tą sesję koncilu, biskup zaś z Lodi słowami: „Aby było zgubione ciało grzechu”, wzywał obecnego króla Zygmunta, aby tępił i gubił kacerstwo, a przedewszystkiem, aby zagubił tego, zatwardziałego kacerza t. j. Husa. Potem zastępcy kancilu zatwierdzili wyrok sądowy, co do Husa. Powiedział ks. Hus, że przyszedł na sobór dobrowolnie z listem żelaznym króla — tu spojrzał na Zygmunta, na co ten, aż poczerwieniał. W tem kardynałowie rzymscy zakrzyczeli Husa, a gdy tenże nie przestał mówić, polecili żołnierzom, aby go zmusili do milczenia. Próżne było domaganie się prawdy przez Husa, który ukląkł na kolana i modlił się. Wszystkie pisma ks. Husa, które wydał w obronie prawdy Bożej, zostały zniszczone i spalone.

Hus przemówił podniesionym głosem, że Kancilјum nie rozumie jego czeskich ksiąg, poczem — zawołał: „Boże, jaki straszny wyrok mię prześladuje!” Ukląkł na kolana i głośno modlił się za swych nieprzyjaciół. Rzymscy prałaci z tego się tylko wyśmiewali. Potem przystąpiono do ceremonji degradacji Husa z godności kapłańskiej, której to ceremonji dokonał biskup z Medjolanu — w obecności innych biskupów. Ubrano Husa w szaty liturgiczne, dano mu kielich z hostją i zmuszano go, aby odwołał swą prawdę, którą głosił ludowi. Tu Hus odwrócił się do ludu i z płaczem wymówił te słowa: „Oto ci biskupi zmuszają mię, bym odwołał i odprzysiągł się tego, com głosił i nauczał. Boję się tego uczynić, abym się nie stał kłamcą przed Twarzą Twą o Boże, a również świadomość, iż Prawdy Bożej nie obraziłem, bo to, co głosiłem, płynęło z głębi mego serca; nic innego nie głosiłem, jedynie słowo Boże, co stanowczo potwierdzam.” Biskupi zaraz po przemówieniu ks. Husa odebrali z rąk jego kielich i wołali: „Ty jesteś Judaszem, złoczyńcą, złączonym z Żydami, my ci dziś odbieramy kielich odkupienia”. Hus im odpowiedział, że z tego kielicha jeszcze dziś będzie pił w Królestwie niebieskiem. Potem rozebrano Husa z szat, w które był ubrany przez biskupów, którzy wtedy kłócili się pomiędzy sobą. Husa wyrzucono wreszcie z kościoła i oddano w ręce władzy świeckiej, przyczem biskupi wyrażali się: „Oddajemy twą duszę djabłom.” Hus odpowiedział: „A ja polecam ją Najdobrotliwszemu Jezusowi Chrystusowi”. Oprawcy przynieśli białą, wysoką, papierową czapkę, na jednej stronie której byli namalowani djabli, jak się rwą i kłócą o duszę zatraconego, a z drugiej strony był napis: „Arcykacerz”. Czapkę tą nałożono na głowę Husa. Hus mówił: „Pan Jezus dla mnie biednego raczył na Swej Św. Głowie nosić cierniową

koronę, dużo twardszą i cięższą i poniósł tak okrutną śmierć niewinnie, przeto ja, biedny grzesznik, lekko poniosę na swej głowie swą rogową koronę dla Prawdy Jego św. Imienia". I oddano Husa katom i żołnierzom, aby go spalili żywcem tak, jak jest.

O godz. 10 tej kaci i z uzbrojonymi żołnierzami w liczbie 3-ch tysięcy — przeprowadzili Jana Husa przez spalenisko jego pism, na miejsce spalenia. Zygmunt dał rozkaz zamknąć bramy miasta—tak, by ludność czeska nie mogła dostać się do miejsca stracenia, gdzie palono



Pomnik Ks. Jana Husa w Pradze - w Czechach

Jana Husa żywcem. Przyprowadzono Husa na miejsce, t. zw. Brül nad brzegiem Renu. Tam Hus ujrzał złożony stos drzewa i słomy. Padł trzykrotnie na kolana i modlił się temi słowy: „Jezu Chryste, Synu Boga żywego, Tyś cierpiał za nas, zmiłuj się nademną". Gdy podprowadzono Jana Husa pod stos, zbliżył się doń policyjny urzędnik i zapytał, czy nie życzy sobie ostatniej spowiedzi u obecnego tam kapłana, Richenthala. Hus na to odpowiedział: „Nie zachodzi tego potrzeba, ponieważ nie ciąży na mnie żaden grzech śmiertelny". Potem kat wbił do ziemi słup. Hus się dalej modlił. Wtem spada z jego głowy potępiająca czapka. Żołnierze nałożyli mu ją spowrotem na głowę. Następnie kazano mu wstać i wszystkich przeprosić. Hus zawołał podniesionym głosem: „Panie, Jezu Chryste! Tą okropną i haniebną śmierć dla Twojej Ewangelji i głoszenie Słowa Twego—chcę pokornie i mile ponieść".

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

Z Kancelarji Kurji Metropolitalnej w Warszawie.

1) Wzywam wszystkich Wiernych, aby składali ofiary na dotkniętych powodzian. Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom powodzi: № Konta P. K. O.: 2200.

2) № Konta Komitetu budowy katedry w Stolicy: 29 102

3) Jeżeli Ksiądz ob-wschoniego opuści parafję bez wiedzy Swej Władzy Duchownej, jak również będzie zawierał umowy jakiejkolwiek treści z komitetem parafjalnym, czy też parafją bez wiedzy Władzy wspomnianej zostanie raz na zawsze wykluczony z naszego Kościoła.

Warszawa 22. VII. - 34. L. dz. 839.

(—) **KS. arcyb. WŁ. FARON**
Ordynarjusz na całą Polskę.

Wyjazd Księży do Brazylji.

Jako kierownik Pol. Kościoła Starokat. w Brazylji oświadczam, że przyjmę z Polski kilku księży karnych i moralnych, nie mających nic wspólnego z hoduryzmem. Księża chcący otrzymać odemnie „affidavit" — niech się zgłoszą do Kurji w Warszawie—do Ks. arcyb. Farona, a Kurja porozumie się z podpisanym.

Ponta Grossa 22/VI-34. Ks. TEOFIL BARTNICKI
kierownik Kość. Starokat w Brazylji.

Cześć Braciom za Oceanem.

Redakcja „P. O." uprzejmie dziękuje Rodakom w Ameryce za nadsyłanie nam wycinków z gazet i pism zagranicznych i za słowa uznania dla naszej pracy. Co zaś do odpowiedzi na plugawe i oszczercze artykuły w hodurowskiej „Roli Bożej", to uważamy, iż ubliżałoby nam polenizować z tak brukowem pismem, jak „Rola B" Ks. Wróblewski wściekły, iż objazd w Polsce nie udał się mu, musi szczekać i pluć inaczej straciłby mir u swego szefa b-pa H...

Z wizytacji pasterskiej Ks. Arcybiskupa Farona.

W połowie lipca Czcigodny nasz Ks. Arcypasterz wybrał się z wizytacją pasterską do parafji położonych w powiecie Biłgorajskim. Najpierw wstąpił Ks. Arcybiskup do Zamościa, do ks biskupa Perkowskiego i tam odprawił w Katedrze Mszę św. żałobną za duszę zamordawanych ś. p. prezydenta R. P. Narutowicza, oraz ś. p. ministrów Hołówki i Pierackiego. Z Zamcścia wyjechał do Biłgoraja, gdzie przy sposobności odwiedził mogiły poległych o wolność żołnierzy i grób powstańca z r. 1863, Fr. W. Janusza, zmarłego w r. 1933. Z Biłgoraja udał się Najp Ks. Arcybiskup do parafji w Potoku Górnym, gdzie zabawił dwa dni, przerywając wizytację z powodu deszczu. W Potoku celebrował Czcigodny Arcypasterz nabożeństwa, wygłaszał kazania religijno patrjotyczne, które nawróciły wiernych w powziętej pracy. Dnia 16 lipca zebrała się b liczna rzesza narodu. Dostojnemu Arcypasterzowi asystowali: miejscowy proboszcz ks. Powąska i ks. A. Piec, prob. z Harasiuk, oraz kleryk Markowicz. Okrzykiem na cześć wolnej Polski, Prezydenta, Marszałka i całego rządu zakończył Ks. Arcypasterz uroczystość i odjechał do Warszawy. Sękowski.

Z Łodzi.

W parafji św. Cyryla i Metodego nastąpiły zmiany i ożywienie z chwilą objęcia parafji przez Ks. prob. Piotrowicza. Zapalony ten kapłan zakasał rękawy i zabrał się do pracy, a o owocach jego wysiłków napiszemy później obszernie. Kaplica przy ul. Łagiewnickiej Nr. 26

Kowalik.

* * *

W parafji naszej pod wez. św. Rodziny życie toczy się normalnym trybem z pożytkiem dla wzrastającej wciąż parafji, a to dzięki zachęcie i pracy miejscowego Ks. Proboszcza, który mimo nadwątlonego zdrowia nie ustaje w pracy. Często zgłaszają się do nas ludzie z okolicy Łodzi i proszą o założenie parafji. Wierzymy więc, że Polski Kościół ogarnie nawet całą Polskę. Łódź ul. Wolczańska 57. J. Z.

Z Grudek.

Aby iść naprzód trzeba znać życie i rozwój tego życia. Obserwatorem tego w parafji winien być proboszcz, który czytając rozmaite pisma powinien dzielić się wiadomościami ze swymi owieczkami. Nasz ks. prob. Milewski spełnia to zdanie gorliwie, bo chętnie opowiada nam co podaje o życiu społecznem prasa. Z wielkiem zainteresowaniem słuchamy wiadomości jakie podaje gazeta: „Państwo Pracy“. Z niej poznajemy i dowiadujemy się, że kler papieski zwalcza wszelki ruch odrodzeńczy do którego zaliczyć należy i Legjon Młodych. My wyznawcy kościoła Pol. St-kat. jesteśmy zdania, że wszystkie organizacje polskie mające na celu mocarstwowość Polski i stojącej przy boku Budowniczego Polskiego Marszałka Piłsudskiego - winne się skupiać w Polskim Kościele, inaczej praca ich - będzie paljatywą na krótką metę, bo to co oni dziś posieją jutro zburzy kler papieski. Swój.

Z Niwy-Hubińskiej.

Jak owocną i pożyteczną jest praca Ks. biskupa Jurgielewicza na Kresach Wschodnich - może o tem powiedzić władza administracyjna państwowa i P. P. Cały Wołyń zapalił się do pracy idealnej i w kierunku uzdrowienia religijnego, tak bardzo zabagnionego przez kler papieski i prawosławny. Uroczystość święta Morza była u nas wprost imponująca. Niezmiernie wdzięczni jesteśmy władzy Polskiego Kościoła Starokat. za zajęcie się Kresami. Teraz dopiero oceniamy dobrodziejstwa Kościoła Narodowego Wszystkich obywateli wzywamy do tej pracy, niech raz na zawsze zniknie niewola ducha podtrzymywana u nas przez zawiadowcę Bobrzyńskiego. Parafjanin W. Z.

Czarny Las.

Zasiane niedawno ziarno prawdy Chrystusowej przez ks. dziekana Ostrowskiego wydaje stokrotny plon. Naród na Wołyniu garnie się chętnie do Polskiego Kościoła i cieszy się, że słyszy Mszę św. i wszystkie nabożeństwa w języku polskim.

Niech żyje Polski Kościół! Kresowiak.

Z Bydgoszczy.

Rozwój Polski i Jej potęga zależna jest od odrodzenia duchownego. Doceniają to mieszkańcy naszego miasta i chętnie garną się do naszego Kościoła, by tu wysłuchać polskiej Mszy św. i wzniosłych kazań głoszonych przez zapalonego pracownika Czcigodnego Ks. prob. St. Kędzierskiego. Ufamy, że praca jego wzmocni i rozszerzy naszą parafję rosnącą już dziś z dniem każdym. Zachęcamy okolicę do wstępowania w nasze ślady.

O Polską Starokatolicką Swiątynię Pańską.

Pośród kryzysu i niedomagań społecznych, jakie dziś wstrząsają nietylko Polską, lecz całym światem, serce ludzkie tem ufniej zwraca się do Boga, w Nim szukając oparcia i w modlitwie czerpię otuchę.

W tym momencie budzi się w społeczeństwie potrzeba bezpośredniego obcowania ze Stwórcą bez obcych łacińskich cermonjałów, potrzeba modlenia się po polsku, w polskiej świątyni, niepodległej zwierzchnictwu, które było, jest i będzie obce naszej Ojczyźnie t.j. Watykan. Polski Kościół Starokatolicki — chce przystępić do budowy Polskiej Świątyni Pańskiej i Seminarjum Duchownego w Warszawie.

Niestety, ubodzy i niezasobni jesteśmy, aby sami zbudować tak wielkie dzieło. Zwracamy się przeto do Wszystkich Wiernych naszego Kościoła i do Sympatyków, którym więzy rzymskie są ciężarem dla duszy narodowej-pomóżcie nam do wydźwignięcia Świątyni Pańskiej!

Będziemy w Niej chwalić Pana w naszym ojczystym języku, słuchać mszy świętej katolickiej po polsku odprawianej i śpiewów każdemu sercu Polskiemu zrozumiałych.

Każda najdrobniejsza ofiara, każdy grosz przyjęty będzie wdzięcznem sercem. Z groszy tych powstanie wielka suma, która użyta zostanie ku chwale Boga i Ojczyzny.

Niech płyną datki na ten święty cel, niech ofiarność społeczna ma swą dobitną wymowę wobec obcych zakusów na polskie życie religijne.

Komitet Budowy Katedry i Seminarjum Duchownego Polskiego Starokatolickiego Kościoła wypuścił tak zw. „cegiełki", oraz otwiera dział ofiar, które składać uprasza na P. K. O. Konto Nr. 29. 102. z napisem: Wł. Faron i W. Dzisiewski. Tak bowiem uchwalił Komitet. Rodacy! Pomóżcie nam w tem szczytnem dziele.

Każdy obywatel winien nabyć sobie cegiełkę jedną lub więcej w cenie po 50 gr., po 5 zł. i 10 zł. i cegiełki te należy przechować jako na przyszłość cenny dowód złożenia ofiary na historyczny Pomnik - odrodzonego w Polskim Kościele Starokatolickim — Ducha Narodu Polskiego.

KOMITET BUDOWY

P. S. Ofiary już złożone ogłosimy później.

Co mówią Polacy w Ameryce o naszym Kościele:

O działalności Kościoła Starokatolickiego w Polsce.

W ostatnich latach wyróżnia się w Polsce swoją działalnością i pracą misyjną Polski Narodowy Kościół Starokatolicki pod jurysdykcją księdza arcybiskupa Władysława Farona z siedzibą w Warszawie. Kościół ten zjednywa przy sobie prócz wielkiej rzeszy włościaństwa i robotników bardzo wiele inteligencji ze wszystkich wiosek i miast w Polsce. Należy do niego dużo nauczycieli szkół średnich, wojskowi nieraz nawet w rangach wyższych i liczna rzesza urzędników cywilnych. W organie tego kaścioła „Polska Odrodzona" drukowane są rozprawy znanych polskich uczonych i publicystów.

Kościół Starokatolicki pozyskuje sobie zaufanie rodaków w Polsce, gdyż biorąc naukę jego z oceny bezstronnej i ściśle teologicznej, trzyma on się niezmiennych zasad i kanonów Kaścioła Katolickiego, pierwszych wieków chrześcijaństwa, jakie panowały w tymże kościele, aż do schyzmy podiętej przez biskupa rzymskiego. Polski Kościół Starokatolicki niewprowadza żadnych nowych dogmatów i sakramentów lub mistycznych, abstrakcyjnych, halunastyczno-adoracyjnych praktyk (np. Marjawici), i dlatego jest on przystępnym dla wszystkich warstw ludności. Ks. arcybiskup Faron, to postać już historyczna w życiu religijnem nowej Polski.

By administracja kościoła mogła być sprawniej prowadzona, dnia 3 maja b. r. odbyła się w Warszawie konsekracja dwóch księży biskupów sufraganów. Zostali nimi: Ks. dziekan Adam Jurgielewicz i ks. dziekan Jan Perkowski.

Niedawno temu grono obywateli w New Yorku i okolicy miłujących wolność sumienia i sympatyzujących z Kościołem Starokatolickim założyło „Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiego Kościoła Starokatolickiego w Ameryce". Stowarzyszenie to ma na celu zapoznawanie rodaków w Ameryce z ideologją i konstytucją Polskiego Starokatolickiego Kościoła.

Jest w Ameryce dużo zrzeszeń religijnych polskich, posiadających nawet swe budynki kościelne, które nie mają żadnego zwierzchnictwa.

Narodzie Polski zbudź się z jarzma niewoli rzymskiej!
„Polsko bądź nowa duchem, albo giń!" (Jul. Słowacki)
NIECH ROZWIJA SIĘ KOŚCIÓŁ POLSKI ST-KATOL.!

Z rzymskim kościołem zerwali z przyczyn znanych nam dobrze, do Narodowego Kościoła w Scranton nie chcą zaś należyć z przyczyn znanych tylko im samym. Nie należąc do żadnej organizacji kościelnej nie są znani nikomu, nie rozbijają się i prowadzą byt nie przynoszący żadnej korzyści tak duchownej, jak i społecznej samym sobie, jak też i drugim. A jednak jak wiele dobra mogliby zdziałać, gdyby stworzyli między sobą organizację, pracowaliby wspólnemi siłami. Pomoc, poradę i opiekę jurysdykcyjną mogliby otrzymać z Polskiego Kościoła Starokatolickiego w Polsce, a wspólna praca z tym kościołem, który ma już dzisiaj w Polsce wielki prestige uświęciła-by się pomyślnymi skutkami. Znanoby o nich tak tutaj, jak i w Polsce.

Właśnie — „Stowarzyszenie Przyjaciół Starokatolickiego Kościoła", jak już wspomniałem, ma na celu pośredniczenie rodakom w Ameryce w bliższem zaznajomieniu się z Polskim Kościołem Starokatolickim w Polsce.

Po informacje, konstytucję kościelną (jaką posiada Polski Starokatolicki Kościół w Polsce) i gazetę „Polska Odrodzona" proszę pisać do niżej podpisanego, na adres: 5960—56h Ave., Maspeth, L. I. N. P. Y.

24. VI.-34. JAN SKAŁA.

* * *

Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiego Kościoła Starokat.

Z powyższego artykułu widzimy, że Polacy w Ameryce interesują się żywo każdym przejawem życia religijnego czy społecznego w Polsce, troszczą się stale o mocarstwowość swojej Macierzy—Polski, doceniają owocną działalność Polskiego Kościoła Starokatolickiego w Polsce; i celem uznania jego szlachetnej pracy i popierania go, zawiązali w Amergce „Koło Przyjaciół naszego Kościoła" Czyn ten, jako objaw szczerej sympatji ku nam, witamy z wielką radością i całą duszą życzymy wam Bracia Rodacy i Siostry w Ameryce. — byście się skupili z nami pod sztandarem czystej nauki Chrystusa, — jurysdykcją oddanego całkowicie tej pracy, naszego arcypasterza Ks. metropolity Wł. Farona. Niech żyje więc braterstwo nasze pod sztandarem Polskiego Kościoła Starokatolickiego.

Wawrzyniec Olejnik.

Spełnijmy obowiązek.

Każdemu wiadomo jest, że Kurja Arcybiskupia nie posiada żadnych funduszów na administrację Kościoła, a która jednak pochłania poważne wydatki. W myśl uchwały św. Synodu każda parafja zobowiązana jest przesyłać każdego miesiąca pewne składki na administrację Kościoła. Niestety, obowiązek ten wypełniają tylko nieliczni kapłani—proboszczowie i Komitety parafjalne.

Smutny to jest objaw, świadczy o niedocenianiu pracy i wysiłków

Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, pracującego dla rozwoju całego Kościoła. Jak również należność za czasopismo „Polska Odrodzona" jest niedbale regulowana, co bardzo utrudnia wydawnictwo.

Upraszam więc Przewielebnych Księży Biskupów, Wielebnych Księży Proboszczów oraz Komitety Parafjalne, aby sprawy te wzięli do serca i tychże dopilnowali. Ofiary na administrację Kościoła uprasza się przesyłać na ręce Ks. arcybiskupa Wł. Farona P. K. O. numer Konta 66.168.

Oddany w Bogu
Ks. M. ZIELIŃSKI sekr. Kurji.

Pożyteczne bez „przyjemnego".

(Z prasy Legjonu Młodych)

Walka o poprawę bytu klasy pracującej, o zmianę ustroju i sprawiedliwość społeczną stała się sztandarowem hasłem Legjonu Młodych.

Fakt, że wszyscy walczą o sprawiedliwość społeczną, mógłby słusznie być dumą całego społeczeństwa, chodzi tylko o to, jak zabierają się do szlachetnego celu „bojownicy o lepsze jutro".

Cały szereg grup i stowarzyszeń, złożonych ze starszych i młodszych obywateli, uzurpuje sobie niejako prawo do „opiekowania" się ludnością pracującą.

Historja walk o niepodległość wykazała jasno, że w wielu wypadkach uświadomienie narodowe i państwowe robotników osiągnęło o wiele wyższy poziom i realniejsze rezultaty od poczynań warstw inteligenckich.

Dobrotliwem „klepaniem po ramieniu" i posyłaniem kolorowych szalików, czy ciepłych skarpetek, do strajkujących fabryk nie ulżymy doli klasy pracującej.

Nie mamy prawa zapominać o tem, że warstwa robotnicza nie potrzebuje naszej „łaskawej opieki" ani ckliwego poparcia.

Jesteśmy równoprawnymi obywatelami państwa i tak dla państwa, jak i jednostek powinniśmy dążyć do ścisłej, zorganizowanej współpracy pomiędzy wszystkiemi warstwami społeczeństwa.

Poprawa bytu pracownika fizycznego, tak samo jak i umysłowego, musi być naszem sztandarowem chasłem, ale nie podchodzimy do robotników jak do „maluczkich", bo oni są wielcy tradycjami upartej, a zwycięskiej walki.

Nauczmy się raz, że wszelkie „wenty", „kwesty", „piniaki" i „bale dobroczynne" trzeba złożyć do lamusów zapomnienia, bo są śmiesznoniemłode.

Robotnicy powinni wyśmiać nas co najwyżej za taką „pomoc"!

Imprezy pod znakiem „przyjemne i pożyteczne" pochłaniają zazwyczaj moc pieniędzy, dają małe dochody i przynoszą wstyd i upokorzenie tym, których się temi nędznemi groszami łaskawie obdarowuje".

Tylko ścisła współpraca i wzajemne zaufanie może doprowadzić do dobrych rezultatów.

Nieproszona opieka to fikcja i śmieszność, na którą żadna organizacja nie powinna się narażać.

P A L.

Wróg, któremu młode pokolenie wypowiedziało zaciętą walkę.

Gros napaści na Ruch Młodolegjonowy jest kierowany z zacisznych pałaców, z gabinetów dyrektorskich potentatów przemysłu, no i oczywiście z „przepełnionych ekstatyczną atmosferą" cel biskupich. Inne źródła napaści—to służalcze ekspozytury powyższych. Gdyby kto chciał określić syntetycznie wrogów Ruchu Młodolegjonowego, to zwróci przedewszystkiem uwagę na dwa elementy: kapitalizm i kler, czyli właśnie te sfery, które nie zaznają wygodnego, próżniaczego żywota w Państwie Zorganizowanej Pracy.

Ponieważ metody utrzymywania się przy jaknajwiększych możliwościach użycia zarówno kapitalistów jak i kleru, już nieraz zwracały uwagę ludzi i kierunków trzeźwo patrzących na kwestje społeczne, nieraz przeto były potępiane. Z tego powodu kapitalizm i kler zawarł pewnego rodzaju pakt dla obrony wspólnego dobra.

Jest to mniejwięcej geneza powstania w ubiegłym stuleciu świadomego prądu konserwatywnego. Aby ułatwić swe działanie konserwatyzm pokrył je metafizycznemi bredniami o „wieczyście drzemiących w duszy ludzkiej prawach własności prywatnej„, o wspólnocie duchowej między państwem, a organizacjami religijno—kościelnemi, o tem, że w świecie wszystko dokonało się drogą ewolucji i t. p.

Legjon Młodych, budujący jasny światopogląd na świat, spotkał się też z potępieniem ludzi, krzewiących ciemnotę nadludzkich teoryj.

Oko psychologa bez trudności spostrzega, że w okrzykach sfer konserwatywnych, spowodowanych najpierw wyłonieniem się ideologji Legjonu Młodych, a później jego potężnym rozrostem, kryje się strach i obawa, aby ideologja Legjonu Młodych nie została zrealizowana.

c. d. n. PAL.

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Z. w sprawie ks. Kostorza. Rzecz zrozumiała, że kler rzymski, chcąc zabrać kościół i rozbić parafję, by tem łatwiej wygrać sprawę w sądzie, twierdząc, że kościół starokatolicki wrazie upadku parafji należy się parafji rzym. — starał się najpierw splugawić w prasie ks. Kostorza i ośmieszyć go, bo - „cel uświęca środki". Sąd jednak odrzucił pretensje kleru papieskiego.

Ob. Józefowi Kani. Czy wolno ks. rzymskiemu ukłonić się? Naturalnie: wszak Chrystus nakazał wszystkich miłować, nawet wrogów.

Ob. Zygm. Malcowi: Bolączki małżeńskie rozpatruje tylko Kurja Biskupia w Warszawie. Sprawę należy wnieść do Kurji za pośrednictwem Przew. Ks.Ks. Biskupów-sufr., ewentualnie Księży Dziekanów.

Ob. Ant. Grafczyńskiemu: Chrystus nie ustanowił bezżeństwa księży, bo wiedział, że ks. żonaty moralniej żyje, niż kawaler. I dziś bardzo dużo księży rzymskich jest żonatych; jedni jawnie, inni tajnie.

Zmiana lokalu Kurji.

Ze względu na wygodniejsze pomieszczenie, siedziba Kurji zostanie przeniesiona z końcem lipca b. r. do lokalu przy zbiegu ulicy Świętokrzyskiej i Wielkiej, zaś wejście od ulicy Bagnoskiej 4. Wprost z dworca głównego ul. Wielką 4 minut drogi lub z Marszałkowskiej ul. Świętokrzyską 2 minuty. — Od 20 lipca należy kierować korespondencję na adres: Warszawa — ul. Bagnoska 4. p. I.

Kaplica obszerna, śliczna mieści się przy ulicy Żelaznej 54 w bloku między ulicą Ceglaną a Grzybowską. Dojazd na samo miejsce z ul. Marszałkowskiej tramwajem - 0 - ulicą Złotą. Z kaplicy do Kurji ulicą Ceglaną i Twardą, lub ul. Grzybowską. Nr. telefonu do Kurji 9-69-60.

Halo! Czas odnowić prenumeratę za „Polskę Odrodzoną!"

Katechizm Kościoła Starokatolickiego P.

O Świętych Sakramentach.

— Co to jest sakrament?

Sakrament jest to znak widzialny, niewidzialnej łaski Bożej, ustanowiony przez Jezusa Chrystusa dla uświęcenia i zbawienia człowieka.

— Co należy do istoty Sakramentu?

Do istoty Sakramentu należą trzy warunki:

1) znak widzialny,

2) łaska Boża niewidzialna,

3) ustanowienie przez Jezusa Chrystusa.

— Ile świętych Sakramentów ustanowił Jezus i które to są?

Jezus ustanowił siedem świętych Sakramentów; są one następujące:

1) Chrzest. 2) Bierzmowanie. 3) Pokuta. 4) Ciało i krew Pańska. 5) Kapłaństwo. 6) Małżeństwo. 7) Ostatnie Olejem św. Namaszczenie.

— Jak dzielą się święte Sakramenty?

Święte Sakramenty dzielą się:

1) na Sakramenty żywych, które przyjmujemy w stanie łaski uświęcającej t. j. żywi na duszy.

2) na Sakramenty umarłych, które przyjmujemy w stanie grzechu, jako umarli na duszy, a one dopiero przywracają nam łaskę uświęcającą (jak chrzest i pokuta) 3) na te sakramenty, które raz przyjąć można (jak chrzest bierzmowanie i kapłaństwo) i te, które więcej razy w życiu można przyjmować.

O Chrzcie Świętym

— Który Sakrament jest najpierwszy i najpotrzebniejszy.

Najpierwszym i najpotrzebniejszym Sakramentem jest Chrzest święty.

— Co to jest Chrzest święty?

Chrzest święty jest Sakramentem, w którym przez polanie wodą i słowa Boże, człowiek dostępuje odpuszczenia grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów, odradza się, uświęca, jednoczy się z Bogiem przez wiarę, i staje się członkiem Kościoła Chrystusowego.

— Kiedy Pan Jezus ustanowił Sakrament Chrztu świętego?

Pan Jezus ustanowił Sakrament Chrztu świętego wówczas, gdy przed Swojem wniebowstąpieniem rzekł do Apostołów: „Idąc, nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je: w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego.”

Organizujcie parafje Kościoła Polskiego St-Katolickiego.

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON Redaktor odpow. Ks. SZ. KOLONKO
Nakładem Wyd. „Pol Odr.“ w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu